

## Historia w Kolorado

# Globeville - miasto pierwszych europejskich emigrantów w Kolorado

tekst: K. Hypsher

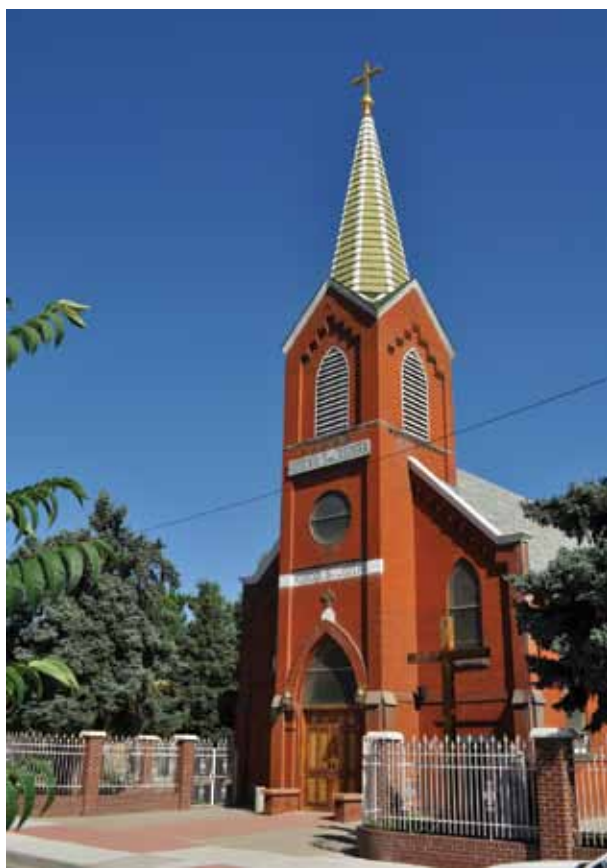
**G**lobeville to nazwa dzielnicy miasta znajdującej się w północnej części Denver, która z południowego wschodu otoczona jest rzeką South Platte River, od zachodu zamknięta ulicą Inca, a od północy 52-gą aleją. Globeville było osobnym miastem, włączono go do Denver w 1900 roku. To tutaj przy 46 ulicy znajduje się polski kościół pod wezwaniem św. Józefa. Początki Globeville sięgają 1880 roku, kiedy to zaczęli osiedlać się tutaj pierwsi robotnicy z Europy Środkowej: Austriacy, Niemcy, Rosjanie, Słowacy, Chorwaci i, oczywiście, Polacy. Przybywali oni, aby pracować w tutejszej hucie i rafinerii zwanej Globe Smelting and Refining Company. Zapewne nazwa Globeville pochodzi właśnie od nazwy tego przedsiębiorstwa. Oprócz pracy w hucie była tu praca na kolei oraz w zakładzie wytwarzającym opakowania.

Przed 1900 rokiem żyło tutaj obok innych narodowości, w skromnych, małych domkach istniejących do dziś, około dwadzieścia pięciu polskich rodzin. Globeville była przemysłową dzielnicą, zasilaną przez imigrantów – robotników. Ci, którzy docierali tutaj, poprzez osiedlanie się w dzielnicy takiej jak Globeville, gdzie była możliwość znalezienia pracy i mieszkania w bliskości ze swoją grupą etniczną, mogli łagodniej dostosować się do obcych warunków, tak bardzo różniących się od dobrze znanych im z europejskich wiosek i miasteczek. W latach 90-tych XIX wieku Globeville było niezależnym miastem, ze swoim własnym city hallem, pocztą, hotelem, kilkoma sklepami, 16-ma saloonami oraz więzieniem. Liczba ludności w 1893 wynosiła 2,550, a w 1907 wzrosła do 4,000.

Ówczesni imigranci zarabiali dwa i pół dolara w ciągu dziesięciogodzinnego dnia pracy. Praca fizyczna, w ostrych warunkach klimatycznych była bardzo ciężka. Jednak w tamtych czasach ludzie przybywający na środkowy zachód, zmotywowani i zdeterminowani, z „biletem w jedną stronę”, byli pewnie wdzięczni za to co los im zsyłał.

Rodziny z trudem wiązały koniec z końcem. Ludzie żyli otoczeni brudem, wśród chlewów, kurników i klatek z królikami. W okresie wiosny, lata i jesieni wielu z członków rodzin migrowało do północno-wschodniej części Kolorado aby uprawiać i zbierać buraki cukrowe. Córki pracowały w Lindquist Cracker Company na Walnut Street, synowie z kolei szukali pracy w innej pobliskiej hucie, Globe & Grant.

Ludzie radzili sobie jak mogli. A wiadomo, że im z większej biedy się pochodzi, tym większa determinacja, aby iść do przodu bez oglądania się za siebie... Również dzieciństwo w Globeville było szkołą przetrwania dla jego młodych mieszkańców. Tak wspomina Frank Makowski: *“Aby pomóc rodzicom w domu i przynieść trochę dodatkowego jedzenia podkradaliśmy się pod wagony ze zbożem. Wierciliśmy płócienne worki, do których wsypywały się ziarna... Czasem chodziliśmy na targ, gdzie handlowano bydlęm. Jeśli w czasie transportu koleją po drodze*



Kościół św. Józefa i budynek szkoły polskiej



Dawny dom sióstr św. Józefa, dzisiaj mieści się tutaj dom starców dla weteranów wojennych



*urodziła się świnia, bbaran czy jagnięcie, pracownicy rozładowujący wagony, dawali nam te zwierzęta. Była to forma naszej kontrybucji w domowy budżet”.*

Życie tutaj nikogo nie rozpieszczało. Polskie rodziny w Globeville tęskniły za ostoją, jaką byłaby ich własna parafia. Dwie polskie organizacje: Polish National Lodge oraz St. Joseph's Society (grupa nr 62 Polskiego Związku Ameryki Północnej), opracowały projekt powstania kościoła rzymsko-katolickiego pod wezwaniem świętego Józefa wraz z polską szkołą. Ówczesny biskup Matz odpowiedział pozytywnie na tą inicjatywę i zezwolił polskiej społeczności na zafundowanie swojego kościoła. W Denver Niemcy mieli już swój kościół – St. Elizabeth's od 1878 roku, Włosi - Our

poprzez używanie własnego języka, kultywowanie zwyczajów i tradycji.

Pierwszy kościół świętego Józefa został wybudowany w roku 1902 własnymi siłami Polaków. James Tynon, broker nieruchomości z Denver donował na ten cel cztery działki. Z kolei Konstanty Klimowski, oczyścił teren i przygotował pod budowę, której podjęła się firma Frank Kirchoff Company of Denver. Koszt wyniósł 2,000 dolarów. Kościółek był mniejszy od dzisiejszego i mierzył tylko 10 m szerokości na 18 m długości. Pierwszym proboszczem kościoła był ksiądz Teodor Jarzyński, którym oficjalnie został 14 lipca 1902 roku. Ksiądz Jar - jak go zwano - uczył religii i znany był z surowego traktowania niesfornych uczniów, którzy dostawali ołówkiem po nosie. Ksiądz Teodor kontynuował polskie tradycje kościelne, jak na przykład pochody pod baldachimem w Boże Ciało, ze śpiewami i sypaniem kwiatów przez dziewczynki. Ksiądz Jar pomógł też zorganizować Polski Klub Literacki oraz prowizoryczną polską szkołę i miejsce spotkań (był to mały skład towarowy, otrzymany od lokalnych linii kolejowych). W tych latach parafia liczyła już niemal 100 polskich rodzin. Ksiądz Jar zmarł 14 czerwca 1922 roku. Jego następcą został ksiądz Jan Guziński. Za czasów tegoż proboszcza, kościół został powiększony i został wybudowany nowy budynek szkolny tuż obok kościoła. Budynek ten został ukończony w 1926 roku, kosztował 21,000 dolarów. Architektem był Sidney G. Frazier z Greeley. Dwupiętrowy budynek posiadał wtedy 4 pomieszczenia na klasy na drugim piętrze. Dzięki pomocy kilku zakonnic, ta bezpłatna szkoła podstawowa kształciła młodzież z parafii i jej okolic. W roku 1944 do parafii doszedł ksiądz Edward Frączkowski,



Sąsiedztwo dawnego Globeville - dzisiaj

Lady of Mount Carmel od 1894. Każda społeczność marzyła, aby posiadać swoją własną parafię. Emigranci nie chcieli „dzielić się” kościołami. To powodowało konflikty. Każda grupa etniczna różni się wszakże między sobą. Posiadanie osobnych kościołów i rozbudowa przykościelnych szkół pozwalała im na zachowanie swojej odrębności kulturowej

który opiekował się wiernymi, podczas gdy ksiądz Guziński przebywał rok w szpitalu. W roku 1948, powrót księdza Guzińskiego chwilowo zmusił księdza Frączkowskiego do pracy w szpitalu Penrose w Colorado Springs, a później w kościele Świętej Marii w Rifle. W roku 1965, ksiądz Guziński wybudował budynek dla sióstr Świętego Józefa tuż koło kościoła. Ksiądz Jan zmarł 4 kwietnia 1969 roku.

Ksiądz Frączkowski, znany jako “ksiądz Fraz”, został następnym proboszczem polskiej parafii. Większość jego pracy polegała na utrzymywaniu